

## WAKATY W MOSKIEWSKIEJ AMBASADZIE ŁAKOMYM KĄSKIEM DLA SŁUŻB?

---

Na polskim portalu, publikującym oferty pracy, pojawiła się informacja, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych (MSZ), a dokładniej Dyrektor Generalny Służby Zagranicznej, poszukuje kandydatek/kandydatów na stanowisko pracowników technicznych. Najciekawszym w tym wszystkim jest fakt, że chodzić ma o dwa etaty w polskiej placówce w Moskwie, zdecydowanie jednym z najważniejszych i najtrudniejszych miejsc w zakresie aktywności dyplomatycznej, szczególnie dla państw należących do NATO i UE. W kontekście tego rodzaju ogłoszeń, warto podkreślić przed jak wielkim wyzwaniem staje nie tylko sam MSZ, ale i polskie służby specjalne właśnie w kontekście procesów rekrutacji pracowników. Nie mówiąc już o kwestii wyzwania, przed jakim stają sami kandydaci na pracowników... technicznych.

Trzeba zaznaczyć, że w sumie, oprócz wspomnianej ambasady w stolicy Rosji z dwoma wakatami, poszukiwane są osoby chętne do wyjazdu do New Delhi w Indiach i Budapesztu na Węgrzech. Jednak to Moskwa powinna przykuwać największą uwagę. Oczywiście, co naturalne dla specyfiki portalu zajmującego się publikowaniem ofert pracy, dowiadujemy się również jakie są obowiązki związane ze stanowiskiem. Warto wskazać, że są one wbrew pozorom kluczowe dla codziennego działania placówki. W ofercie czytamy bowiem, że zakres zadań obejmuje: prowadzenie konserwacji i naprawy sprzętu, urządzeń, instalacji technicznych placówki, takich jak np. węzeł cieplny, urządzenia wentylacyjne, wodno-kanalizacyjne, oświetlenie budynków placówki i, co równie istotne, mieszkań służbowych.

Trzeba też odnotować, że w przypadku braku możliwości samodzielnego wykonania naprawy, przez poszukiwanego pracownika, ma on nadzorować wykonanie przez firmy zewnętrzne niezbędnych napraw sprzętu, instalacji technicznych oraz stosuje wewnętrzne zasady określone w tym zakresie w placówce. Pojawiają się też zadania związane z kwestiami logistycznymi, a więc prowadzenie magazynu ze środkami czystości, materiałami eksploatacyjnymi do urządzeń oraz sprzętu będącego w posiadaniu placówki. Planowany jest też udział pracownika w organizacji i obsłudze oficjalnych przyjęć. Ma również pomagać w zasiedleniu mieszkań służbowych oraz przeprowadzkach.

W tym miejscu należy wskazać, że w grach służb specjalnych takie właśnie stanowiska stanowią wybitnie łakomy kąsek. Tym samym są niezmiernie istotne dla każdego państwa, jeśli chodzi o odpowiedni dobór ludzi i ich przygotowanie do pracy, uzmysławiając nam, że o sile placówek dyplomatycznych nie świadczą tylko sami dyplomaci, ale cały personel - w tym również techniczny. Szczególnie, że na gruncie rosyjskim placówki dyplomatyczne ewidentnie znajdują się pod czujnym rozpracowaniem kontrwywiadu FSB, poszukującego w nich wszelkich możliwości penetracji i dotarcia. Dotyczy to zarówno techniki operacyjnej, ale też prób pozyskania ludzi.

**Czytaj też:** [Czas szpiegów. Subiektywny przegląd informacji \[9\]](#)

Dlatego, gdy widzimy takie oferty, możemy spróbować sobie uzmysłowić, jak wielka praca stoi przed naszymi służbami, aby zadbać o ochronę kontrwywiadowczą takiego procesu, edukację takiego pracownika, szczególnie pod kątem świadomości zagrożeń. I nie chodzi tutaj o czynniki szczególnie utrudniające wykonywanie pracy na stanowisku, na które zwraca uwagę MSZ, a więc wysiłek fizyczny, pracę w terenie, nietypowe godziny pracy (w tym dyżury), pracę na wysokości do 3 m, a także transport ręczny. Chodzi raczej o zrozumienie, że kolejne lata spędzi w środowisku wysoce skomplikowanych relacji wywiadowczych, ciągle de facto pod presją "gospodarzy" z państwa przyjmującego.

Przy czym o skali wyzwania w zakresie bezpieczeństwa placówek świadczy fakt, że na przestrzeni lat nawet ci najostrożniejsi i najbogatsi, czyli Amerykanie, właśnie w Moskwie nie uniknęli wielu bolesnych wpadek. Chyba "najzabawniejszą" była próba "pójścia na całość" przez KGB poprzez wbudowywanie w nowy budynek amerykańskiej ambasady systemów podsłuchowych, co zakończyło się gigantycznym skandalem. Trzeba pomyśleć w tym miejscu, jak wielką rolę pełnią więc nasi własni, sprawdzeni technicy w kontekście nadzorowania firm zewnętrznych. Poza instalacją urządzeń trzeba przypomnieć kasus symbolicznego werbunku żołnierza piechoty morskiej Claytona J. Lonetree, służącego w jednostce Marines odpowiadającej za tego rodzaju kwestie bezpieczeństwa. Wojskowy miał dać się złapać na tzw. miodną pułapkę i później być szantażowany.

By nie odnosić się jednak tylko do zimnowojennego klimatu, niedawno, bo w 2017 roku, przez Stany Zjednoczone przeszedł skandal dotyczący wyboru firmy ochroniarskiej, której współzałożyciel miał mieć bogate doświadczenie zawodowe w KGB. Było to, co ciekawe, pochodną nacisków na ograniczenie personelu zatrudnionego w ambasadzie przez Amerykanów, co odbiło się na cięciach w kadrze ochroniarzy (nie mówimy o wewnętrznej ochronie placówki, m.in. przez Marines, tylko o zewnętrznym pierścieniu). Wszystkie kontrowersje opisał dość szczegółowo chociażby Andrew Higgins na łamach "The New York Times".

**Czytaj też:** [Przyczajony tygrys, ukryty smok: chińsko-rosyjskie cyberrozgrywki w Europie](#)

Dodatkowo, strona amerykańska mówi również o innych "utrudnieniach", z którymi mierzyć musi się jej personel w Moskwie. Chodzić ma o wysoce kontrowersyjną i nie do końca jeszcze wyjaśnioną sprawę tzw. "syndromu hawańskiego". Jedna z hipotez mówi, że pracownicy amerykańskiej dyplomacji mogli być punktowo poddawani chociażby czynnikom deprawacyjnym mogącym wpłynąć na stan ich zdrowia. Nazwa pochodzi od pierwszych incydentów notowanych na Kubie (w sumie na Kubie miało być to 26 pracowników rządowych), ale później również w innych miejscach świata i łączonych właśnie z Rosjanami. Co więcej, właśnie z wizytą w Moskwie swoje problemy zdrowotne łączy Marc Polymeropoulos, były oficer CIA.

### **Służby obserwują**

Wracając jednak do oferty pracy zamieszczonej na polskim portalu, możemy przeczytać na nim, że w zakresie kwalifikacji niezbędne są: wykształcenie średnie i znajomość języka obcego na poziomie A2, w przypadku Moskwy oczywiście rosyjskiego. Podkreśla się, że kandydaci muszą mieć powyżej roku doświadczenia zawodowego na podobnym stanowisku lub w obszarze właściwym dla stanowiska. Charakteryzować się umiejętnością zorganizowania i nadzorowania prac realizowanych przez firmy zewnętrzne, umiejętnością usuwania drobnych usterek oraz wykonywania remontów, przeróbek i innych prac technicznych (np. usługi murarskie, tynkarskie, wykończenia wewnątrz, elektryczne, hydrauliczne i stolarskie). Dodane jest, że ważne są umiejętności współpracy i komunikacji czy też dyspozycyjność, zorientowanie na osiąganie celów, odporność na stres, orientacja na klienta. Dodatkowe umiejętności zwiększające szanse kandydatów, to prawo jazdy kategorii B, czy też

znajomość języka obcego na wyższym poziomie. Plusem może być także posiadanie powyżej jednego roku doświadczenia zawodowego w placówce zagranicznej.

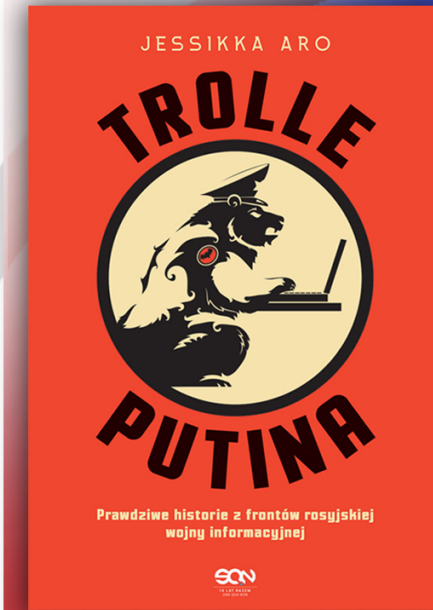
Trzeba pamiętać, że pracownicy techniczni nawet przy braku dostępu do ważnych danych, są skarbnicą wiedzy w zakresie rozkładu budynków placówek dyplomatycznych. Co szczególnie da się zaobserwować w kontekście opisu, bardzo dokładnego, samego stanowiska. Mają również, po dłuższym czasie pracy w danym miejscu, wiedzę o zachowaniu pracowników, a czasami nawet ich problemach. Dlatego są tak ważni, tak samo jak ważna jest procedura ich selekcji oraz sprawdzenia i wyszkolenia. To w żadnym razie nie może być traktowane jako zwykłe postępowanie definiowane jedynie prawem współczesnego rynku pracy.

**Czytaj też:** [Ukraińcy rozbijają grupę dywersyjno-sabotażową pod opieką FSB](#)

Ważnymi informacjami są również te odnoszące się do faktu, że poszukiwani pracownicy zostaną zatrudnieni przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych na podstawie umowy o pracę na czas określony/wykonywania określonej pracy w placówce zagranicznej. Zaś, jak doprecyzowano w ogłoszeniu, przewidywany czas pracy w placówce zagranicznej to ok. 4 lat. Dowiadujemy się również, że osoby zatrudniane na takich stanowiskach mogą liczyć na wynagrodzenie zasadnicze wypłacane w kraju w przedziale od ok. 3650 zł brutto do ok. 4470 zł brutto, a także świadczenia w walucie (dodatek zagraniczny) wypłacanego w placówce zagranicznej dodatku zagranicznego określonego mnożnikiem kwoty bazowej, tj. od ok. 1260 euro brutto do ok. 1430 euro brutto. Kwota dodatku, jeśli chodzi o stanowisko w Ambasadzie RP w Moskwie, trzeba zaznaczyć, jest wyższa od tej oferowanej w New Delhi czy Budapeszcie.

Spoglądając na dotychczasową praktykę służb rosyjskich (wcześniej radzieckich), wobec całej plejady obcych placówek dyplomatycznych, takie osoby od razu będą w centrum ich zainteresowań, mówiąc to bardzo delikatnie i dyplomatycznie. Dlatego też, nie należy pomijać, że MSZ poszukuje osób, które cechuje odporność na stres i chyba potencjalni kandydaci mogą nie zdawać sobie w pierwszej chwili jakoś. Co może wydać się dość specyficzne w przypadku takich ogłoszeń o pracę w zakresie pracowników technicznych. Trzeba przy tym uwydatnić, że w przypadku rekrutacji podkreślono, iż wymagane będzie poświadczenie bezpieczeństwa upoważniające do dostępu do informacji niejawnych oznaczonych klauzulą zastrzeżone lub zgoda na poddanie się takiemu postępowaniu sprawdzającemu.

Dyplomacja jest systemem zależnym od wielu stanowisk. Jest to wysoce dostrzegalne szczególnie na gruncie placówek niosących najwyższe ryzyko polityczne oraz wywiadowcze. Pojawia się również pytanie, czy akurat rekrutacja na taką placówkę jak Moskwa, powinna odbywać się, nawet w przypadku obsługi technicznej, w sposób tak jawny. Ujawniając przy tym informacje, że są dwa wakaty i jak wyglądają kwestie wynagrodzeń przy tego rodzaju zatrudnieniu. Trzeba zauważyć, że kontrowersyjne jest przy tym wskazywanie wprost, że poszukujemy jako państwo pracowników technicznych właśnie do Rosji. Tworzymy sobie tym samym presję ze strony tzw. "oferentów" (czyli osób podstawianych nam przez obce służby specjalne), którzy na pewno się pojawią. Szczególnie, że strona rosyjska bardzo dobrze monitoruje tego rodzaju źródła otwarte. Należałoby może ogłosić rekrutację na tego rodzaju stanowisko, ale bez wskazania Moskwy. Dopiero wąska grupa prześwietlonych przez służby kandydatów dowiedziałyby się ostatecznie, gdzie mają się udać.



# Reporterskie śledztwo o współczesnych metodach prowadzenia wojny informacyjnej

Sklep.Defence **24**

Reklama